



DZIEWCZĘTA W ŻOŁNIERSKICH DRELICHACH

(do użytku wewnętrznego)

Wojewódzki Dom Kultury
w Rzeszowie • 1983

DZIEWCZĘTA

W ŻOŁNIERSKICH DRELIACH

Program słowno-muzyczny

Uwagi dotyczące realizacji programu

Program składa się z II części:

Część I - nawiązuje do udziału polskich dziewcząt-żołnierek w działaniach wojennych i do bohaterskiej śmierci Anieli Krzywoń.

Część II - obrazuje pracę polskich dziewcząt w przyfrontowych szpitalach w rejonach walk o Wał Pomorski.

Program nadaje się do przygotowania z okazji rocznicy Ludowego Wojska Polskiego - 27.X., z okazji Dnia Pracowników Służby Zdrowia - 7.IV., z okazji Światowego Dnia Czerwonego Krzyża - 8.V. i z okazji Dnia Kombatanta - 15.IV.-

Uwagi inscenizacyjne podane są przy poszczególnych jego punktach. Uwagi te nie wykluczają innych możliwości reżyserskiego opracowania aż do potraktowania programu jako formę teatru poezji włącznie. Można dodać jeszcze kilka tekstów, które pomogłyby tej formie. Jest to jednak uzależnione od przygotowania członków zespołu.

Wskazano jest, aby dziewczęta były ubrane w żołnierskie drelichy / spódniczki lub spodnie, bluzy, pasy i furażerki /. Jeżeli to jest możliwe mogą mieć atrapy karabinów, które przydatne będą w inscenizacji. Konieczna jest oprawa muzyczna z taśmy magnetofonowej. Niezbędne jest również operowanie światłem. -

Na scenę wchodzi grupa dziewcząt ubranych w żołnierskie dreluchy i śpiewa popularną melodię:

Nasz mundurek jest zielony,
Jest zielony,
Tylko trochę źle skrojony,
Źle skrojony.

Ale nam to wszystko puch,
Niech żyje żołnierski duch,
Niechaj żyje żołnierski duch !

Nasz porucznik jest morowy,
Jest morowy,
Tylko trochę za surowy,
Za surowy.

Ale nam to wszystko puch,
Niech żyje żołnierski duch,
Niechaj żyje żołnierski duch !

Grupa powinna się składać z 12 dziewcząt i tworzyć w marszu 6 "dwójek", które wchodzi na scenę już ze śpiewem, okrążają scenę i po skończeniu śpiewu w marszu siadają na scenie w luźnej grupie / niby przy ognisku /, podczas gdy z taśmy magnetofonowej słychać melodię "OKI" - bez słów piosenki.

Na tle wyciszzonej melodii jedna recytatorka prowadzi tekst Z. Bystrzyckiej "P i e r w s z e j a s k ó ł k i".

Przedtem dnie były upalne, zmęczone,
W marszu na twarzy kurz mieszał się z potem -
Wieczorem leżąc pod białym namiotem
Myślałam: w którą mam się udać stronę.

Potem prostą drogą poszłam samodzielnie,
Dnie maszerowały, karne i radosne,
I niosły z sobą szczęście, gdy wparta o sosnę
Wyczytałam z tarczy, że strzelałam celnie.

Aż w pewien poranek smutny i radosny,
Kiedy serce rosło, a oczy płakały,
Na front dziewczęta poszły. W ślad myśli leciały
Tym pierwszym jaskółkom nadchodzącej wiosny.

Na tle ostatniej strofy słychać z taśmy głos trąbki / wieczor-
ny capstrzyk /.

Dziewczęta - recytatorki prowadzą tekst Andrzeja Brauna
" P r z e d b i t w ą ". Na każdą recytatorkę przypada
1 strofa. Od 9-tej strofy dziewczęta nucą murmurando znaną
piosenkę. " Wróc Jasienku, z tej wojenki wróc ".
Na tle 12-tej strofy słychać już wstępne echa dalekiej
bitwy / głuche dotonacje /.

Spokojnym trudno pozostać -
zdradzisz się skurczem krtani,
snując opowieść prostą
o pierwszym bojowym spotkaniu.

Dzień był jesienny. Lazur
i słońce brzozą przebite.
Tłumaczył słowa rozkazu
oświatowy oficer.

Na chłopskich twarzach powaga,
w oddziałach - niby święto
- w żebra coś gniecie nagan ...
i kołnierz zbyt ciasno zapięty.

Na wygniecionej słomie
żołnierze gwarzyli z cicha,
dziewczęta nuciły sobie,
dziewczęta w żołnierskich drelichach.

Jedna klaskała, a ruch jej
słomy nie strząsał nawet.
Dymiły polowe kuchnie
rozdając ciepłą strawę.

Piechurzy stawiali broń w kozły
fasując żur i suchary.
Zielone zisy wiozły
z mokradeł zapach malarii.

Wieczór błyszczał w źrenicach
jak w wirach rzeczki Mierei
i pęczniał w ładownicach
ostrzy ładunek nadziei.

Pisano trójkątne listy,
że drogę wyrąbią do domu.
Sypała złotymi liśćmi
jesień wśród nagich klonów.

Koniom wiązano ogony
przy działkach przeciwpancernych.
W gazetach tlił się wonny
samosiej z ruskich ściernisk.

Na wygniecionej słomie
żołnierze gwarzyli z cicha,
dziewczęta guciły sobie,
dziewczęta w żołnierskich drelichach.

A jedna śpiewała niskim
głosikiem o Jaśku: maszeruj ...
Bo lśniły oliwą dyski
w kompanii fizylierów.

Daleko kamienna Moskwa,
a Wisła jeszcze dalej -
lecz droga jedna i prosta
i sprawa prosta jak palec.

Po ostatniej strofie dziewczęta wstają i przygotowują się jakby do udziału w bitwie. Ustawiają się w szyku tyraliera - przyjmując różne pozycje / klęcząc, w przysiadzie, stojąc itp./ - mogą być nawet w ruchu i prowadzą tekst " P r z e d n a m i w y ż y n a " .

Poszczególne fragmenty tego tekstu należy rozdzielić do indywidualnego i zbiorowego wygłaszania.

Pierwszą strofę i ostatnie 2 wersy należy wygłosić zbiorowo.

Przed nami wyżyna - wtem ogniem w trzy warstwy
bluznęły wyloty strzelnicze.

Szarpnęły skłębienia wybuchów i trzasły
przez mózg cekaemy jak bicze.

I dym tyralierę ze wszech stron obwiał,
nitkami krwi szyły ten dym nitki ognia.
I wszystko minęło i cisza aż dziwi.

Chlupocze Mieraja po bagnie.

Śpią martwi. W okopy wcisnęli się żywi
i bagnet prześwieca przez bagnet.

Wstał dzień, aby ciała poległych pohańbić,

lecz spoza nas zerwał się podmuch,
gruchnęło pięć setek mózdzierzy i haubic,
I dzień skołowaciał i ogłuchł.
I grają armaty, a dudnią, a wala,
I znowu się podniósł pierwszy batalion.

Po wygłoszonym tekście - z taśmy słycać melodię I Korpusu.
Dziewczęta zmieniają dotychczasowe " bojowe " ugrupowanie
i ustawiają się w 2-szeregu jak na apel.

Dziewczęta stojące w 1-szym szeregu prowadzą tekst A. Brauna
" A n i e l a K r z y w o ń " - / po wyciszeniu melodii
" I Korpusu " /.

Czwartą i piątą strofę tekstu prowadzi 1 recytatorka występując
na 3 kroki przed dwuszerzeżem. Wszystkie inne dziewczęta
przyjmują postawę " na baczność ".-

W czasie wygłaszania tekstu z taśmy słycać werble żałobne,
dla oddania czci A. Krzywoń.

1. Szły dziewczęta za sadem prosto
Fizylierki o modrych oczach.
2. Nim ucichł trzask i swąd benzyny
Nim zwiął spalonej gumy czad -
już bohaterska dłoń dziewczyny
papiery unosiła w sad.
3. Ratowała tajne papiery,
chciała wydrzeć płomiennym grzywom.
I zginęła w ogniu baterii
fizylierka Aniela Krzywoń.
4. Wiesz -
na wojnie śmierć różna bywa,
w ataku, w szturmie,
niby zagadka

5. Ale ze śmiercią zawsze wygrywasz,
gdy obowiązek spełnisz do ostatka.

Po wygłoszonym tekście spada kurtyna zamykając część pierwszą programu.

Jako przerywnik muzyczny można dać z taśmy melodię piosenki " Witaj rzeko ".

Przed kurtynę wychodzi 6 - 8 osobowa grupa tych samych dziewcząt i ustawia się na proscenium przed kurtyną w skośnym / w stosunku do widza / ugrupowaniu i prowadzi tekst " " Z w y k i e d z i e w c z ę t a ". Jest to tekst mówiący o Wiśle, o której marzyły będąc na wschodzie, walcząc za Polskę.

Tekst należy rozdzielić na indywidualne kwestie a zbiorowo prowadzić tylko fragmenty np. Bądź pozdrowiona, Nas - Twoje dzieci, Witaj nam, Wisło, Na rychłe zwycięstwo, Witaj Wisło ! Recytatorki mówiąc ten tekst mają skierowane twarze w lewą lub prawą stronę.

- Bądź pozdrowiona, najwierniejsza Wisło !
- Nasza Matko, Tęsknoto i Miłości !
- Przyzywałaś nas od dzieciństwa, poprzez czasy niewoli, miesiące pamiętnego lata i pluchy długiej jesieni.
- I nareszcie, nareszcie zgromadziłaś nas u siebie.
- Nas - Twoje dzieci.
- Dzisiaj musimy Ci wszystko opowiedzieć ...
- Poskarżyć się, pożalić ...
- Z głębi serca wyznajemy Ci całą prawdę: kusiłaś nas i przerażałaś, gdy przez długie tygodnie komunikaty wojenne mówiły o zażartych walkach w Twoim łuku.
- / z wyzwaniem w głosie / Był czas, żeśmy się nienawidziły.
- Był taki czas.
- / usprawiedliwiając / Bo do Ciebie dążyły setki i tysiące nieznanych żołnierzy, którzy śpiewali o Tobie,

żeś najpiękniejsza z rzek całego świata.

- Tacy byli ufni, dziarsoy i ogorzali.
- A gdy doszli... / milknie /
- / poryczo / Ty zabijałaś w nich moc życia...
- Albo zwracałaś nam ich okaleczonych, cichych i bladych...
- Witaj nam, Wisło.
- Rzeko spełnionych marzeń.
- Na rychle zwycięstwo.
- Witaj, Wisło.

Bezpośrednio po tekście słycać z taśmy echa wojny, detonacje, strzały itp.

Dziewczęta wychodzą poza kulisy i dołączają do reszty innych dziewcząt, które w czasie wygłaszanego tekstu " Z w y k ł e dziewczęta " przygotowały się już do drugiej części programu. Dziewczęta spełniają teraz swoją drugą funkcję - sanitariuszek w przyfrontowych szpitalach w rejonach walk o Wał Pomorski. Na swe mundurki wojskowe ubrały białe fartuchy, wzięły do ręki rekwiizyty sanitarne: watę, nożyczki, lekarstwa, nosze itp. Mogą mieć na głowie białe czepeczki z " czerwonym krzyżem ". Ustawienie dziewcząt jest w luźnej zupełnie grupie - frontalnie do widza.

Tekst należy rozdzielić na indywidualne kwestie.

Dziewczynka mówiąca tekst: -" Myślę ! W miastach są prawdziwe szpitale ... itd. " - winna wyjść na proscenium i oparta o kulisę prowadzić ten tekst z właściwą interpretacją.

- Tych nie uratowaliśmy. Polegli w walce o swoją biedną Ojczyznę. Umęczoną, zgruchotaną, spaloną. Polegli zajmując tę ziemię od wieków zlaną krwią i potem Polaków.

- Tej budzącej się wiosny pamiętnego 45 roku, na tym pasie nadodrzańskim, który stał się kluczem do Berlina tkwił jak wyspa nadziei przyczółek polskości, schronienie dla chorych i rannych - nasz szpital polowy.
- " Ciężkie walki o kluczową pozycję Wału Pomorskiego " sprawiły, że rannych mieliśmy przeszło pięciuset.
- Budynek administracyjny nazywano oddziałem ewakuacyjnym. Około stu ciężko rannych oczekiwało tam swojej kolejki.
- Szpital mieścił się w zbombardowanym tartaku, róg tej hali, przepełnionej rannymi, odgrodzono przepierzeniem i w ten sposób powstała sala operacyjna.
- Za oknami huczały z samochodu nie milnące ani na chwilę motory polowej elektrowni.
- Blask ogromnych lamp żukowych zdawało się, że wypali nam oczy..
- Nie było mowy o żadnych dyżurach.
- Nie miał kto nas zmieniać.
- Ciągłe musiały nas budzić z drzemki starsze siostry, lekarze ba ... nawet ranni !
- Nam jeszcze udawało się tu i ówdzie zasnąć na chwilę, przyciąć się, ukryć, ale kiedyż odpoczywał starszy personel ?
- Kiedy właściwie spali lekarze ?
- Sam komendant chodził w białym kitlu, asystował przy operacjach jako instrumentariusz - świetnie się na tym znał.
- I wtedy w najcięższych chwilach dodatkowa trudność. Wywożono którąś partię ciężko rannych do szpitala Armii. Żegnaliśmy się z nimi przy ambilansach. Uśmiechali się słabo, gdyśmy ich pocieszali, że tam będzie o wiele lepiej.

- Myśle ! W miastach są prawdziwe szpitale, centralne ogrzewanie, w oknach kwiaty, białe łóżka, łóżece korytarze, nie ma ruin, nie ma wszy, ani poheł -
- Ranni byli cisi i smutni. Ich wojna już się skończyła.
- Ale inni ...

Po ostatniej kwestii: " Ich wojna już się skończyła. Ale inni ... " dziewczęta zmieniają trochę ugrupowanie - wysuwają się bliżej przodu sceny i prowadzą dalszy ciąg tekstu z dużym ożywieniem a nawet w ruchu. Kwestie są nadal rozdzielone a jedynie: karmilłyśmy, wyły, kąpały, ubierały - można prowadzić grupowo / 2 - 3 osoby /.

- A nam nadal zwożono pokieraszowanych chłopaków.
- Oddawano nam w opiekę szturmowców Wału Pomorskiego.
- Utyłanych w próchnie, igliwiu i chruście ...
- Plecy mieli całe w bąblach od ognia, wyglądały jak gnojówka w czasie ulewy ...
- Z wypalonymi źrenicami ...
- Z twarzami porażonymi płomieniem.
- / po raz drugi, mocniej / Oddawano nam w opiekę szturmowców Wału Pomorskiego.
- Tych bohaterów lasów i pól, którzy parli naprzód przez bezdroża obcych wsi, w huku eksplozji, wśród okrzyków komendy.
- Byli mocni i dzielni !
- / miękko / Lecz zaiętywali się, słysząc krzyk kolegów
- Znali nieludzki ból pierwszego opatrunku.
- Do nieustannych porządków, wysia, kąpieli i prania zapędziła nas siostra przełożona i naczelny

- Karmiliśmy ...
- Myli ...
- Kapały ...
- Ubierały ...
- Przewijały naszych rannych jak dzieci.
- Ich najlepsi koledzy, którym tamci uratowali życie, z którymi jedli, spali i wojowali, nie chcieli, nie mogli tego robić.
- / zbliża się do grupy dziewcząt / Ale one to robiły. One - ciecpliwie, uśmiechnięte, niewyspane, z rękoma wyżartymi od środków dezynfekcyjnych, bosa, obdarta, oszołomiona i ogłuszona hukiem frontu, oślepienie pożarami, ukrywając strach na dnie serca, z ogromną wolą wytrwania, z uczuciem niekłamane współczucia dla każdego rannego na drewnianej pryczy, takie bohaterkie i wspaniałe, a takie przecież zwykłe i różne dziewczęta.

Do przedostatniej kwestii: " Ich najlepsi koledzy ... itd. " - wychodzi jeden recytator, który może być ubrany w mundur wojskowy / jako żołnierz / lub po cywilnemu i prowadzi na proscenium ostatnią kwestię: " Ale one to robiły "

Na tle tej kwestii dziewczęta ustawiły się na przodzie z twarzami skierowanymi w jednym kierunku.

Tworzą one jakby " ż y w y o b r a z ", który jest finałem programu.

Na zakończenie wskazanym jest dać z taśmy jakąś patriotyczną pieśń. Proponuje się pieśń " F i z y l i e r k i ", która tematycznie adresuje do programu.

WZSR"SCH" ZRM Rz-6w 100 A5 141/83